

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Juliusza, Mar. i Ruf.
Jutro Bernarda, Samuela.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 52 zachód 7 19
Dziś wschód księżyca 5 50 zachód 11 39

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej”.

Wrażenia z Polski.

Pod tym nagłówkiem czytamy w nrze 171 „Dziennika Chicagowskiego”:

W zeszłym roku przyjechałam do Warszawy odwiedzić rodzinę, gdzie mnie wojna zaskoczyła, a w marcu tego roku wróciłam z Polski. Gdy zobaczyłam całe masy rannych żołnierzy, zapragnęłam nieść pomoc tym nieszczęśliwym bohaterom i wstąpiłam za sanitariuszkę, pełniąc jej obowiązki przez 3 miesiące. Miałam sposobność zwiedzić wszystkie szpitale w Warszawie, których jest bardzo dużo, gdyż wszystkie instytucje publiczne i pałace zamienione są na szpitale rządowe lub prywatne. Żołnierze mają się bardzo dobrze w szpitalach, stoliki ich są założone czekoładą, ciastkami i papierosami, gdyż wszyscy znoszą dla tych biedaków, aby im nagrodzić przeżyte cierpienia. Sanitariuszek jest bardzo dużo, może nawet za dużo, a pracują z zaparciem się siebie, aby ulżyć niedoli swoich braci; są to prawie wszyscy „Samarytanki i Samarytanie” honorowi... gdyż Polkom i Polakom Moskale płacić absolutnie nie chcą!... Płatne posady zajmują Rosjanki, pobierając po 40 do 100 rubli miesięcznie. Szlachetne tylko Polki nie dbają o zapłatę, pracując niezmordowanie, z zaparciem się siebie i niosąc pomoc nieszczęśliwym rannym, bez różnicy czy to jest Polak czy Moskal. Tak samo w szpitalu Polsko-amerykańskim leżą chorzy bez różnicy narodowości, gdyż nie ma czasu na to, aby wybierać między rannymi — zabiera się wszystkich, kto jest pod ręką. Mojem zdaniem zbyt rzadko jest posyłać pieniądze na szpitale. Rząd moskiewski jest dosyć bogaty, może sam utrzymać i to jest jego świętym obowiązkiem!... Wystarczy, jeżeli Polki i Polacy pomagają pielęgnować rannych bezinteresownie. Zresztą są tacy „panowie” i „hrabiowie” usłudzy rządowi którzy ofiarują po 10 000 i więcej na „Czerwony Krzyż”. My nie potrzebujemy wstępować w ich ślady; my prawdziwi Polacy i Polki mamy święty obowiązek ratować naszych braci od śmierci z głodu i chłodu.

Nie zapomnę nigdy tego widowiska, gdy poszłam do Towarzystwa Cyklistów, gdzie mi się przedstawił taki obraz: W niewielkiej sali nocuje około 200 osób, między nimi około 100 dzieci. Przynieśliśmy chleb ze sobą, — kraje i rozdaje biednym; podchodzi jedno z dzieci i zbiera okruszyny chleba paluszkami i chciwie je zjada! Wyszedłam przedko stamtąd, gdyż tego widoku znieść nie mogłam, — serce z bólu się ścisnęło, a łzy do ocz płynęły.

W październiku pojechałam w okolice Warszawy, do Błonia, pożegnać się z rodziną, która tam mieszka, gdyż wybierałam się do Ameryki. Tam mi się przedstawił widok okropny. Jak można okiem sięgnąć stoją małe drewniane budynki, są to baraki „choleryczne” — przepełnione chorymi na cholera i tyfus. Mroźów w Królestwie nie było wcale i z tego powodu epidemia się szerzy.

Na drugi dzień po południu usłyszałam strzały. — Zaczynają przelatywać szrapnele, — uciekamy do piwnicy, — bitwa wre przez 8 dni, siedzimy więc w piwnicy. Po ośmiu dniach uciszyło się, wychodzimy więc stamtąd, lecz zaraz zabieramy się do pracy. — Idziemy parę wiorst na pobojowisko, nieść pomoc rannym. Trudno opisać jaki widok okropny! Po 3 godzinach przyszli sanitariusze zbierać rannych i grzebać poległych. W przeciągu tego czasu dużo umarło z upływu krwi; pomoc przychodzi za wszelką cenę; — brak najmniejszego porządku, bo za mało sanitariuszy posyłają na pozycje, a to przez oszczędność, gdyż na pozycjach trzeba płacić, a Moskale nie chcą wydawać pieniędzy na takie

rzeczy. Brak jest bardzo doktorów i chirurgów, to też żołnierze noszą często w swym ciele kule przez kilka tygodni, gdyż nie mają czasu ich operować; leżą tych, którzy są ciężko ranni.

Postanowiłam w końcu października wrócić do domu, lecz droga jest tylko przez Piotrogród, gdyż inne linie są zajęte przez transporty wojsk lub przez nieprzyjaciela. Przyjechałam do Piotrogradu, spotkałam znajomą moją, dzielną Polkę, panią A. Leśniewską, prezeskę Tow. równouprawnienia kobiet i członkinię Tow. pomocy ofiarom wojny. Założyła ona w tym czasie schronisko dla uciekinierów z miejscowości zajętych przez wojnę i prosi mnie, ażeby jej pomogła praktycznie, po amerykańsku, urządzić to schronisko, gdzie pozostała przez 4 miesiące jako zarządzająca. Trudno jest sobie wyobrazić, co za nędzę się tu spotyka! Po 10 do 15 tysięcy tygodniowo przyjeżdża biednych i nieszczęśliwych uciekinierów, — strach mnie przejmuję na myśl o tych biedakach. Gdybyście widzieli, drodzy Rodacy, jacy ci ludzie wystraszeni, wynędzniali, bez domu, bez pieniędzy i prawie nadszy, gdyż każdy uciekał w tym, co miał na sobie, — każdy coś potrzebuje, bo w Piotrogradzie mrozi okropnie, — ten nie ma butów, ów okrycia, — tam bosa dziecko, tu starzec bez czapki, a tam kobieta prawie, że naga! Komitet stara się dopomóc każdemu, ale na to trzeba środków. Pomyslcie, Rodacy, ile tam potrzeba pieniędzy, aby można było ludzi uchronić od śmierci głodowej! Oto nasz cel i święty obowiązek. Gdzie mamy posyłać nasze grosze? Na głodnych... miast na szpital Rodacy, nie dajmy się obalamować, niech nasze grosze idą tam, gdzie naprawdę przyniosą ulgę nieszczęśliwym braciom naszym i gdzie są niezbędne i konieczne.

Wspomnę jeszcze słowo o jeńcach. Są ich dwa rodzaje: jeńcy wojskowi i cywilni. Mam na myśli jeńców Słowian, a szczególnie Polaków, którzy mrą z głodu w Syberii, w tej krainie nędzy, lub w głębokiej Rosji. Mężczyźni od 14 do 50 lat, Polacy, którzy są pruscy lub austriacy poddani cierpią strasznie. Gdy wybuchła wojna, pochwymano tych nieszczęśliwych, majątki ich skonfiskowano i etapem poszli na Sybir, a żony ich i dzieci marły z głodu. Za parę tygodni wyszło nowe prawo — rozkazano, ażeby kobiety wyjechały i znów ciągną sznurem kobiety i dzieci na Sybir, głodne, lekko ubrane, a tam mrozi strasznie — śpią w nieopalanym barakach, a na życie dostają 18 kop. dziennie! Co można kupić za to, podczas takiej drożyzny?... Wszak Moskal drogą wszystko ceni swemu wrogowi!

Widziałam jeńców żołnierzy, którzy mieli ręce, nogi, uszy, a nawet piersi odmrożone; zamiast czapki głowa gałganem okryta i na nogach też gałgany miast butów, a przecież w Rosji zimno silne!

Rodacy! Nie pozwólcmy ginąć jeńcom Polakom, ratujmy tych nieszczęśliwych braci naszych!

Jest w Polsce komitet pomocy jeńcom; Polki szlachetne pracują z całym poświęceniem, nie zapominają o nikim, kto cierpi, szują ciepłą bieliznę, która pakuje się we woreczki i dosyła dla jeńców. Z początku bieliznę, cukier, herbatę, nawet i pieniądze słano pocztą, okazało się jednak, że Moskale kradli te paczki! Obecnie wysyła się jednego z członków komiteu, a ten własnoręcznie oddaje te paczki jeńcom. Oto wszędzie czekają naszej pomocy! Nie dajmy im ginąć — wszak to nasi bracia cierpią niewinnie, wypędzeni jak ptaki z gniazd ciepłych do mroźnej Syberii.

Na Wielkanoc przyjechałam do Ameryki; radość wokoło mnie, że przyjechałam szczęśliwie, cieszy się mąż, cieszą się dzieci, lecz ja niestety pozostałam smutną, bo tak mi żal tych braci w kraju rodzinnym pozostałych, gdzie „tak strasznie świszczą kule. Lud się wali jako snopy”, podczas gdy rodacy w Ameryce tak żyją wesoło, jak gdyby nie czuli nędzy swego zniszczonego kraju i nędzy swych braci!

Obowiązek matki wołał mnie, aby powrócić do dzieci, lecz gdybym mogła tam pozostać, z pewno-

ścią chciałabym dzielić niedolę z tymi nieszczęśliwymi braćmi naszymi, którzy cierpią tak bardzo.

Więc nie opuszczajmy rąk, pracujmy szczerze, wytrwale i pomagajmy, a nie dajmy ginąć braciom naszym, a w ten sposób spłacimy częściowo choć dług naszej Ojczyźnie.

Józefa Apolonia Kozakiewicz, w Lowell, Mass.

Nowa kwestya na Bałkanie.

W wpływowym organie bałkańskim „Eclair des Balkans”, którego programem jest stopniowe urzeczywistnienie hasła „Les Balkans aux Balkaniques” (Bałkan narodom bałkańskim), wydrukowano obszerny artykuł profesora uniwersytetu Ilji Barbullesca o losie macedońskich Kucowalachów (Rumunów). Uczony rumuński w artykule swym sam przyznaje, że Bułgarii wyrządzono przez pokój bucaresteński niezmiernie wielką krzywdę, którą należy obecnie usunąć w czasie jak najkrótszym, najpóźniej jednak podczas przyszłych rokowań pokojowych. „Dobrudża nie pozostanie i nie może pozostać na stałe pod panowaniem bułgarskim”, takie przekonanie utrzymuje się dzisiaj coraz uporczywiej w dyplomatycznych kołach bucaresteńskich. Autor nie podziela jednak tego bardzo rozpowszechnionego zdania i szuka sposobów i środków, przy pomocy których możnaby było przeszkodzić przywróceniu Bułgarom Dobrudży. Zdaniem autora najlepiej nadałoby się do tego celu zorganizowanie macedońskich Kucowalachów, którzy przedstawiliby później w ręku Rumunów pewien rodzaj wynagrodzenia wojennego za Dobrudżę. Autor nie przestaje jednak na tem. On idzie dalej i radzie nawet, żeby „Rumunia postępowała w sprawach politycznych zawsze w ścisłym porozumieniu z Serbią oraz Grecją, jedynie w taki bowiem sposób można zapewnić na stałe interesy Rumunów na Bałkanie”.

(Wat). Oficjalny organ rządu bułgarskiego „Narodni Prawa” omawia szczegółowo treść sensacyjnego artykułu polityka rumuńskiego Barbullesca o konieczności uświadomienia narodowego macedońskich Kucowalachów i przestrzega Rumunów przed rozpoczęciem jakiegokolwiek kampanii przeciwko Bułgarii. Przestroga Radosławowa kończy się zdaniem następującym: „Rumunia i Bułgaria nie powinny kłócić się z powodu Dobrudży lub Kucowalachów. Przeciwnie, Bułgarii i Rumuni mieliby zawrzeć pomiędzy sobą polityczną umowę, któraby zapewniła ich wspólną obronę wobec zaborczych planów innych państw bałkańskich”.

Prasa niemiecka w Austrii wobec oświadczenia Narodowego Komitetu Polskiego.

(Wat). W obu głównych organach Niemców na ziemiach czeskich „Prager Tageblatt” i „Bohema” pomieszczone zostały obszernie artykuły wstępne, omawiające treść niedawnego oświadczenia „Narodowego Komitetu Polskiego”, wydawanego przy sposobności zajęcia przez Niemców oraz Austriaków Warszawy. Wspomniane wyżej gazety niemieckie przedrukowały proklamację polską w dosłownym brzmieniu i komentowały ją z swej strony w sposób następujący. „Jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą, iż Polacy chwilę obecną uważają za najbardziej stosowną do publicznego ogłoszenia swych planów politycznych i mogą być w tem pewni sympatyi wszystkich postępowo myślących ludzi w Europie. Pomimo tego trzeba jednak wyraźnie apelować do przywódców polskich, żeby uciekali się i w dalszym ciągu do tak chwalebnie dotąd wypróbowanej dyscypliny narodowej, i zaprzestali tymczasowo na opublikowaniu swego teoretycznego oświadczenia a nie obstawali przy

żądaniu natychmiastowej decyzji mocarstw centralnych. Sprawa polska nie jest tak prosta, za jaką obwieszcza ją obecna proklamacya wiedeńskiego „Koła Polskiego”. Austria i Niemcy chcą wprawdzie wystarać się o przywrócenia Polakom ich pewnych praw politycznych oraz narodowych, ze swej zaś strony państwa te muszą domagać się tego, żeby też przez Polaków uznane zostały państwowe prawa obydwóch mocarstw centralnych. „W taki sposób wyraża się „Prager Tageblatt”. I artykuł pisma „Bohemia” kończy się następującem zdaniem. Dziś nie pora na to, żeby snuć do nieskończoności teoretyczne uwagi na temat stosunku Polaków do Austrii lub Niemiec, ale mimo to należy przyznać, iż proklamacya Narodowego Komitetu polskiego jest ważnym przyczynkiem do poznania politycznego tła obecnej wojny, przyczynkiem, który trzeba dobrze zapamiętać sobie”.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z wtorku.

(Wat.). Przed Ostendą nasza artylerya na wybrzeżu przepędziła dwa nieprzyjacielskie przeciw - torpedowce. We wschodnich Argonach pod La Fille Morte zajęto rów francuski. W pobliżu Bapaume angielski statek powietrzny dostał się w nasze ręce. Znajdujący się w nim dwaj oficerowie zostali wzięci do niewoli.

Wschodnie pole walki. (Grupa wojsk marszałka polnego Hindenburga). Dalsze walki w okolicy Kupiszek były dla nas korzystne. W ręce nasze dostało się 625 jeńców, w tem 3 oficerów, oraz 3 karabiny maszynowe. Wojska armii generała - pułkownika Eichhorna pod kierunkiem generała Litzmanna zdobyły szturmem fortecy południowo - zachodniego frontu Kowna, położone pomiędzy Niemnem a Jeszą. Wzięto do niewoli przeszło 4 500 Rosyan, zdobyto 240 dział i wiele innych przyborów wojennych. Armie generałów Scholtza i Galwita odparły w nieustannych walkach nieprzyjaciela dalej w kierunku wschodnim. Wzięto do niewoli 1 800 Rosyan, w czem 11 oficerów, zdobyto 1 armatę i 10 karabinów maszynowych. Na północno - wschodnim froncie Modlina wzięto szturmem jeden wielki fort i dwa pomniejsze obwarowania. Na innych frontach powiodło się wszędzie odeprzeć dalej w tył nieprzyjaciela. Wzięto 2 400 jeńców, 19 armat i inne materiały.

(Grupa wojsk marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego i grupa wojsk marszałka polnego Mackensena znajdują się w dalszym zwycięskim pochodzie naprzód).

Rosyjskie dowództwo armii utrzymuje w swoim urzędowym sprawozdaniu z dnia 15 sierpnia, że przednie straże rosyjskie dnia 13-go pod Dunajowem nad Żółtą Lipą zdobyły 2 rzędy niemieckich rowów strzeleckich i wycięły ich obrońców. Wojskom naszym, które walczą na tem miejscu, wiadomo tylko o jednym rosyjskim występie patrolów w nocy z dnia 12 na 13, którzy zawiódł zupełnie i przy którym nieprzyjaciel pozostawił przed naszą pozycją 4 zabitych i 2 ranionych, gdy u nas żadnej straty nie było.

Orędzie niemieckie z środy.

Zachodnie pole walki. W Wogezach nastąpiły po przygotowaniach, połączonych z użyciem bardzo wielkiej ilości amunicji, ataki francuskie na Schatzmännle (na północ od Münster) i na nasze stanowisko na południowy wschód od Sondernach. Oddziały nieprzyjacielskie, które wtargnęły do naszych rowów, zostały odrzucone przez przeciw - ataki; na południowy - wschód od Sondernach pozostały mniejsze kawałki zupełnie rozstrzelanych rowów w posiadaniu Francuzów.

Wschodnie pole walki. (Grupa wojsk marszałka polnego Hindenburga.) Forteca Kowno z wszystkimi fortami i niezliczonym materiałem wojennym, w tem daleko ponad 400 dział, znajduje się od dziś w nocy w posiadaniu niemieckim. Została wzięta szturmem pomimo nadzwyczajnie uporczywego oporu. Armie generałów Scholtza i Gallwita posunęły się dalej ku wschodowi. Przednie oddziały zbliżają się do linii kolejowej Białystok - Bielsk. Przed Modlinem zdobyto szturmem dwa dalsze fortecy na froncie północno - wschodnim, wzięto 600 jeńców i zdobyto 20 dział.

(Grupa marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego.) Lewe skrzydło spotkało się wczoraj przy odcinku Kamionka po obu stronach Siemiatycz i nad Bugiem pod Firstenhof (na południowy - wschód od Siemiatycz) z ponownym silnym oporem; przejście przez te obszary zdobyliśmy przemocą, odrzuciwszy nieprzyjaciela. Prawe skrzydło dotarło do południowego brzegu Bugu.

(Grupa wojsk marszałka polnego Mackensena.) Wojska odrzuciły swego nieprzyjaciela poza Bug na przednie stanowiska forticy Brześć-Litewski. Na wschód od Włodawy wojska nasze posunęły się przez linię Chełm - Brześć Litewski.

Orędzie rosyjskie z wtorku.

(Wat.) W okolicy Rygi i w kierunku na Jakobstadt niema szczególnych zmian. Próby nieprzyjaciela z dnia 15-go i 16-go sierpnia, aby posunąć się na-

przód, nie powiodły się. W kierunku na Dynaburg toczą się nadal uporczywe walki. Wszystkie ataki niemieckie odparto. Pod Kownem walki przybrały charakter nadzwyczajnie zacięty. W ciągu 15-go i 16-go sierpnia nieprzyjaciel przygotował ataki za pomocą ciężkiej artylerji wszystkich kalibrów aż do armat 16-calowych, czynił wszelkie usiłowania, aby zdobyć szturmem fortyfikacye na lewym brzegu Niemna. Około wieczora dnia 16-go sierpnia powiodło mu się opanować jeden z naszych małych fortów, zniszczonych znacznie ogniem i wtargnąć w odstępy między innemi fortami zachodniego odcinka. Walki trwają nadal. Na lewym brzegu górnej Narwi odbiliśmy dnia 15-go sierpnia szereg gwałtownych ataków niemieckich w kierunku na Białystok i Bielsk. Ofenzywa nieprzyjacielska nad rzekami Nurzec i Bug odbywa się nadal z powodzeniem. Nad Bugiem odbyła się ponad miejscowością Janowem potyczka, w której głównie brały udział oddziały straży tylnej. Pomimo to nieprzyjaciel usiłuje umocnić się w okolicy Włodawy na prawym brzegu tej rzeki. W okolicy Modlina gwałtowny ogień artyleryjski. Nieprzyjaciel wprowadził do walki działa największego kalibru. Dnia 15-go sierpnia i nocy następnej Niemcy przedsięwzięły szereg ataków, które zwracały się przeciw fortyfikacyom pomiędzy Narwią a lewym brzegiem rzeki Wkry. W innych odcinkach naszego ogólnego frontu niema żadnych zmian. Na Czarnem morzu jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w okolicy węglowej parowiec turecki, naładowany węglem.

Orędzie rosyjskie.

(Wat.) W okolicy Bauska wojska nasze odparły ponownie w nocy na 15 b. m. Niemców do rzeki Aa. Przeciw - ataki nieprzyjacielskie zostały odparte. W kierunku Jakobsztadt i Dynaburga niema żadnych poważniejszych zmian. Ostrzeliwanie Kowna trwa nadal bez ustanku. Niemcy atakują uporczywie fortyfikacye w odcinku zachodnim. Pomiędzy Narwią a Bugiem toczyły się dnia 14 i 15 b. m. walki z wielkiem rozgoryczeniem. Szereg ataków nieprzyjacielskich został odparty z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Na lewym brzegu Bugu niema zmian poważniejszych. W innych odcinkach całego naszego frontu miejscami ogień karabinowy i artyleryjski, ale nigdzie poważniejszego starcia.

Orędzie francuskie z poniedziałku.

(Wat.) W ciągu nocy przeciągała kanonada w okręgu Souchez i na płaskowzgórzu Nouvron. Na północ od Aisne, w odcinku Quennevieres i w Argonach zachodnich walki bombami i granatami ręcznymi. W Wogezach wykonany niespodzianie przez nas wybuch miny przy nieprzyjacielskich rowach strzeleckich, pomiędzy Unterthurnkamp i Ammertzweiler umożliwił nam wzięcie kilku jeńców, oraz zdobycie 2 przyrządów do rzucania min i 1 karabinu maszynowego.

Przez cały dzień gwałtowna walka artylerji na licznych miejscach frontu. Nasze baterje zadaly nieprzyjacielowi dotkliwe straty na obszarze Quennevieres, powstrzymały jego ogień na płaskowzgórzu Nouvron i uszkodziły poważnie roboty niemieckie na północy od Godat (pomiędzy Berry au Bac i Loivre). Ponieważ nieprzyjaciel rzucał nadal jeszcze granaty na Saint Die, skierowaliśmy nasz ogień na gazometry w Markirchu, które eksplodowały. Inny ogień który spowodowaliśmy jakoby represalię, osiągnął za sobą pożar fabryki niemieckiej na wschód od Münster.

Orędzie francuskie.

(Wat.) Na większej części frontu walka artyleryjska bez godnego zaznaczenia wypadku. W Wogezach ostrzeliwaliśmy gwałtownie pozycje nieprzyjacielskie w okręgu Linde przy Reichsackerkopf i na grzbiecie górskim między Sondernach a Landersbach. Na ostatnim miejscu nasza piechota przeszła do ataku, zajęła pozycję na grzbiecie i urządziła się tam. Przeciw-atak nieprzyjacielski został odparty.

Orędzie włoskie z poniedziałku.

(Wat.) W odcinku Tonale i w okolicy Waldassa (Settecomunue) walka artyleryjna była wczoraj bardzo gwałtowna. Nadchodzą wiadomości o nowych postępach w dolinie Sexen (Drawa). Nasza artylerja zniszczyła nieprzyjacielskie rowy strzeleckie na górze Freikofel i Czerwonej Scianie i zmusiła artylerję nieprzyjacielską, która usiłowała ją zwańczyć, do milczenia. Piechota posunęła się naprzód wzdłuż dolin potoków Bacherbach i Bodenbach, zdobywając nieprzyjacielskie fortyfikacye obronne, przyczem wzięto kilku jeńców. W nocy na 15 sierpnia nieprzyjaciel usiłował odzyskać przez przeciwatak pozycję utraconą nad potokiem Bodenbach, został jednak odparty. Późniejsze wiadomości o potyczce z 13-go w dolinie Popena, o której donoszono we wczorajszym urzędowym sprawozdaniu, potwierdzają, że nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. W jednym jedynym rowie strzeleckim naliczono przeszło 200 zwłok, w tem kilku oficerów. W Karyntyi nieprzyjaciel przedsięwziął w nocy na 15-go sierpnia gwałtowny atak na nasze pozycje pod Małym Pał, Freikoflem i Wielkim Pał. Stanowczej wytrwałości naszej piechoty, popartej w porę skutecznie przez artylerję, powiodło się odeprzeć nieprzyjaciela na całym froncie i zadać mu ciężkie straty. W obrębie Krn osiągnęliśmy wczoraj dalsze postępy,

szczególnie w kierunku Flitsch i wzięliśmy około 300 jeńców.

Rosyanie chcą zalać okolice Brześcia Litewskiego.

(Wat.) Korespondent pietrogradzki „Agencia Exchange” donosi do pism angielskich, że Rosya zamierza w razie ostatecznej konieczności obronić się zalewem wielkich okolic i obszarów. Inżynier Melników przedłożył ministeryum wojny odnośne plany, według których byłoby możliwe zalanie całej okolicy od granicy galicyjskiej aż do fortów na północ od Brześcia Litewskiego. Przez zalanie takich obszarów uniemożliwiony byłby marsz austriacko - niemieckich wojsk w stronę Kijowa i zmusiłby przeciwnika do prowadzenia wojny na północno - wschód od Królestwa Polskiego w labiryncie jezior i lasów. Projekt Melnikowa polega na nadaniu innego kierunku kilku mniejszym rzekom i kanałom i zamiany całej bagnistej okolicy Pińska na jedno olbrzymie jezioro o obszarze 40 tysięcy kilometrów kwadratowych. Koszta przeprowadzenia tego projektu wynosiłyby 125 milionów franków czyli tyle, ile kosztuje Rosyę wojna w ciągu 2 dni.

Co stanie się z bułgarskim zbożem.

(Wat.) Podług gazety sofijskiej „Utro” toczą się w bułgarskim ministerstwie handlu i przemysłu już od kilku dni bardzo ożywione narady co do wiodków eksportu bułgarskiego. Obecnie Bułgarya posiada około 75 tysięcy wagonów zboża tegorocznego i 15 tysięcy wagonów zeszłorocznego, przeznaczonego na wywóz. Organy przemysłowców sofijskich zwracają uwagę, że te znaczne zapasy zboża przedstawiają dziś wartość przeszło 500 milionów lwów, a więc kwotę na dzisiejsze ekonomiczne stosunki Bułgaryi zapewne nie małą. Z tego też powodu przemysłowcy bułgarscy zamierzają wywrzeć teraz energiczny nacisk na rząd sofijski celem zmuszenia go do otwarcia dróg dla bułgarskiego eksportu. Zdaniem przemysłowców kół bułgarskich Bułgarya powinna prowadzić politykę nie tylko dyplomatyczną oraz wojskową, lecz i ekonomiczną.

Balkany przed decyzją.

(Wat.) Według wiadomości z Bukaresztu król rumuński przerwał swój letni pobyt w Synai i wrócił do Bukaresztu, gdzie przyjął natychmiast prezydenta ministrów Bratianu a następnie ministrów sprawiedliwości i zagranicznych. Sofijskie „Echo de Bulgarie” donosi, że król Ferdynand w powrocie z Kistewilu oglądał granicę bułgarsko - grecką i stacje greckie nad Bystrycą. W Sofii przyjęto powracającego króla z wielkimi owacyami.

Sprawy polskie.

„Królestwo Polskie”.

(Wat.) „Corriere della Sera” przynosi dłuższy artykuł pod powyższym tytułem i omawia różne koleje Polski od roku 1772 poczynając aż do czasów obecnych. Główna osnowa artykułu jest ta, że obecnie spią się Polakom ze wszystkich stron różne obiecywania z ramienia tych, którzy dla Polski nie mieli dotąd żadnych względów. Autor artykułu Piotr Silva — zestawia też zapowiedzianą przez Rosyan autonomię Polski z obiecywaną Polakom wolnością innych mocarstw, wyciąga odpowiednie wnioski i tworzy horoskopy na przyszłość.

W tym samym numerze podaje „Corriere della Sera” w tłumaczeniu, odezwę Komitetu Narodowego i proklamacyę Koła polskiego w Wiedniu, którą żyd socyalista, pisujący w berneńskim „Tagewacht” pod pseudonim „Parabellum” nazwał dokumentem „klasycznej głupoty, zrodzonej przez brutalność”.

Podróż do Warszawy jeszcze wzbroniona.

(Wat.) Ze strony urzędowej donoszą, że podróż do Warszawy jest jeszcze wzbroniona, wobec czego wszelkie starania o pozwolenia są przedwczesne. O zniesieniu zakazu wydane będzie odnośne zawiadomienie.

Prasa czeska za śp. Jerzym Żuławskim.

(Wat.) Wszystkie prawie dzienniki czeskie rozpisują się w sposób bardzo sympatyczny o zmarłym w tych dniach poecie polskim Żuławskim, który od lat należał w Czechach do najbardziej ulubionych modernistów polskich. W tłumaczeniu czeskiem przygotowaniu jest książkowe wydanie jego trylogii powieściowej „Na srebrnym globie”, „Stara ziemia” i „Zwyciesca”.

Wiadomości kościelne.

Warmińska Dyeceza.

Ofiarowane przez Papieża 10 tysięcy marek na Prusy Wschodnie nadeszły już do Fromborku wraz z odręcznem pismem nuncjusza papieskiego z Monachium.

Wiadomości potoczne.

W miejsce wieńca na trumnę s. p. Leona Kwiatkowskiego D. z Gdańska 10,— mk. — W miejsce wieńca na trumnę s. p. Wandy Żelewskiej W. Marlewska z Gdańska 4,— mk. Kwota powyższa pokwitowana będzie w numerze następnym w składkach dla głód cierpiących Polaków w Królestwie Polskiem.

Oddziały rzemieślnicze dla inwalidów wojskowych. Aby złagodzić ciosy, wyrządzone przez wojnę, urządziły władze wojskowe tutaj w Gdańsku w warsztatach kursa dla inwalidów wojennych. Opatrzni w sztuczne członki weterani wojenni mają tam sposobność wyczerpania się jakiego rzemiosła, do którego w miarę zdolności swych cielesnych nadają się jeszcze. Wśród ogłoszeń dzisiejszego numeru obwieszcza komenderujący generał 17-go korpusu urządzenie powyższe i wzywa do zgłaszania się pod podanym tamże adresem do owych oddziałów rzemieślniczych, w których inwalidzi podczas nauki oprócz renty swej otrzymają także jeszcze wynagrodzenie dzienne w wysokości 3,50 mk.

Na rzecz Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem złożono w dalszym ciągu od 1 do 31 lipca b. r.

1) w Banku Włościańskim: 31,953,97 marek, poprzednio 354,023,73 marek, razem 385,977,70 mk.

2) w Banku Związku: 69,822,78 marek, poprzednio 332,097,51 marek razem 401,920,29 marek, ogółem 787,897,99 marek.

Dwa i pół miliona wypłacił Komitet Sienkiewiczowski na nędzę w Polsce. Redakcja krakowskiego „Głosu Narodu” otrzymała od Henryka Sienkiewicza list następującej treści:

1 sierpnia 1915. Gr. Hotel de Vevey. Suisse. Szanowny Panie Redaktorze! W „Tyg. Ilustrowanym” z dnia 10 lipca znajduje się artykuł p. L. Włodka, zawierający wiadomości o komitetach utworzonych w różnych krajach Europy i Ameryki w celu niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce. Artykuł ten donosi między innymi wiadomościami, że Komitet Generalny w Vevey zebrał dotychczas, około miliona franków.

Owóż kolega Włodek był w Vevey przeszedł przed dwoma miesiącami i wówczas kwota znajdująca się w naszych rękach odpowiadała mniej więcej podanej przez niego cyfrze. Obecnie jednak pozwalam sobie donieść, że komitet Generalny, nietykko zebrał, ale i rozdał kwotę bez porównania większą. Szczegółowe sprawozdanie, które jednocześnie wysyłam, stwierdza, że dla ziem Królestwa pod Rosyą, oraz dla ziem Królestwa, zajętych przez Austrię i Prusy, a dalej: dla Galicyi, dla uchodźców galicyjskich, dla ludności polskiej na Morawach i na Zmudzi wysłałiśmy razem przeszło półtrzecia miliona franków, ściśle: 2 549 425 30.

Pozostała dość znaczną kwotę rozdzielimy w najbliższej przyszłości.

Ponieważ pisma galicyjskie i poznańskie powtórzyły artykuł pana Włodki, przeto upraszam je o becnie o przedrukowanie i niniejszego sprawozdania. Z wysokim poważaniem **Henryk Sienkiewicz.**

Zamierzane podwyższenie racyi chleba. Urząd rozdzielczy Rzeczy, jak pisma berliński dowiadują się z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, nosi się ze zamiarem podwyższenia racyi chleba. Da się to z łatwością przeprowadzić, ponieważ żniwa tegoroczne w Niemczech wypadły przeciętnie średnio dobrze, poza tem pozostało jeszcze dużo zapasów zboża zeszłorocznego żniwa, które obliczają na 600 do 700 tysięcy podwójnych centnarów.

Jak powstały nowe ceny maksymalne, o tem donoszą („Berl. Neuest. Nachr.”) Pruski minister rolnictwa występował był za podwyższeniem cen maksymalnych. Miarodajne czynniki rządowe przyłączyły się były pierwotnie może nie bez wątpliwości i wahania do opinii ministra rolnictwa. Jeżeli ostatecznie rząd sam z współudziałem p. v. Schorlemiera odstąpił od przedłożenia Radzie Związkowej projektu rozporządzenia o cenach maksymalnych w pierwotnem zamierzeniu brzmieniu, zawdzięcza się to, co dzisiaj nie jest bynajmniej tajemnicą, osobistym wpływom kanclerza. P. v. Bethman nie znalazł się przytem bynajmniej w rzeczowym przeciwieństwie do ministra rolnictwa. I on bynajmniej nie zapoznawał, że poważne powody przemawiały za podwyższeniem cen w dobrze zrozumianym interesie rolnictwa. Udało mu się wreszcie przekonać rząd a przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie członków ministerstwa pruskiego, że w chwili obecnej najżywsze nawet potrzeby poszczególnego zawodu, jednej choćby takie znaczenie posiadającej warstwy ludności ustąpić muszą przed silniejszymi pragnieniami i interesami całego o swój byt walczącego narodu.

Starogard. Wydawca „Naszej Gazety”, p. Leon Kowalski, został mianowany porucznikiem (lejtanantem.) Dotychczas znajdował się w III. batalionie 5-go regimentu zapasowego, zestawionego w Starogardzie z powiatów starogardzkiego, kościerskiego i tczewskiego. Ostatnio brał udział w kursie oficerskim w Muenster w Hannowerskiem.

Koronowo. Zawiadowca młyna Stoeckmann z Koronowa podczas polowania zauważył w zaroślach jakiś niezwykły szmer. W mniemaniu, że ukryło się tam jakie zwierzę, począł przygotować się już do strzału. Ku niemałemu jednak zdziwieniu odkrył w sam czas dwóch jeńców rosyjskich, którzy zbiegli

z obozu. Przytransportował ich więc do miasta i oddał w ręce policyi.

Czersk. Niedaleko Łąku pod Czerskiem przejechał pociąg pewnego robotnika kolejowego. Robotnik ów, zatrudniony na torze, chciał zejść z toru przed nadjeżdżającym od Tczewa pociągiem, nie zważając, że z przeciwnej strony nadjeżdżał pociąg z Czerska, który powaliwszy go na ziemię zabił na miejscu.

Krajenka. w Prusach Król. Tragiczny los dotknął właścicielkę Matthews w Krajence. Przed kilku miesiącami straciła na wojnie zięcia, a w tych dniach otrzymała smutną wiadomość, że i jej syn poległ. To ją wzruszyło tak bardzo, że się rozchorowała ciężko i umarła. Przed zgonem jeszcze, gdy już była w konaniu, nadeszła niespodzianie karta od rzekomo poległego syna z wiadomością, że żyje i że jest zdrow. Niestety, karta przyszła za późno, gdyż nieboga była już utraciła przytomność i nie mogła wesołej nowiny przyjąć już do wiadomości.

Wielkopolska.

Upadłość polskiego przedsiębiorstwa. Sąd ogłasza konkurs nad majątkiem firmy: „Polsko-katolicka księgarnia nakładowa Zdzisław Rzepecki i Sp., spółka z ograniczoną poręką w Poznaniu”. Wiadomo, że s. p. Zdzisław Rzepecki umarł wskutek choroby, której nabawił się w rowach strzeleckich. Zawiadowca konkursowym mianowany został kupiec Edward Koblitz. Zgłoszenia z pretensjami przesłać należy do sądu okręgowego w Poznaniu do 29 sierpnia. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się 30 sierpnia o 11 godz. przed południem.

Góćianów. Na ostatnim jarmarku piacono za konie wprost niebawale ceny. Dobre konie robocze przyniosły do 3 tysiące marek, gorsze 1300 i więcej. Na jarmarku zjechał także komisarz rządowy w celu zakupu koni dla wojska, lecz wszystkie konie na targu nie odpowiadały wymaganiom i dlatego nie zakupił żadnego.

Jutrosin. W okolicy schwymano rosyjskiego jeńca wojennego Gregora Bogdanowa, który w dniu 2-go sierpnia uciekł z miejsca zatrudnienia pod Leszmem. Od 2-go do 14-go sierpnia przebywał ów jeńiec w stogu słomy, odżywiając się wyłącznie surowymi ziemniakami.

Śrem. Trujące grzyby. W Drzonku, w powiecie śremskim, po spożyciu trujących grzybów zmarli wódarz dominialny i dwoje jego dzieci. Trzecie dziecko jest ciężko chore.

Zduny. Ciężko dotknięty ojciec. Gospodarz Zenke ze Zdun stracił czterech synów, którzy polegli na wojnie.

Staropolska.

Oleśnica. W Rakowie zmarła ogrodniczka wraz z 9-letnim synem wskutek spożycia trujących grzybów.

— Rodzina lantrata Dihanits w Kelepanak zachorowała z powodu spożycia trujących grzybów. Trzech chłopców zmarło, córka i rodzice walczą ze śmiercią i nie wiadomo, czy lekarzom uda się ich ocalić.

Z Reichenbachu na Śląsku donoszą, że tam wśród okropnych boleści umarł szesnastoletni uczeń drukarski Schreiber. Chłopak najadł się jabłek i zaraz potem wypił szklankę wody. Wkrótce potem zachorował i nie można go było uratować. — Niech ten wypadek będzie przestrogą dla dzieci, aby po zjedzeniu owocu nie piły zaraz wody.

Nowawies pod Wirkiem. (Oszałał). Niejaki Myśliwiec z Nowejwsi uczestniczył jako landwerzysta w wojnie przeciwko Francji, gdzie został skałeczony w nogę i głowę. Po zagojeniu ran otrzymał Myśliwiec urlop i odwiedził swych krewnych tutejszych. Gdy szedł do kolonii Turzo, gdzie przebywają również jego krewni, na ulicy Podgórznej dostał nagle pomieszania zmysłów. Mimo kulawej nogi podskakiwał żołnierz wysoko, krzycząc na całe gardło: „Francuzi, Francuzi nadchodzą!” i nagle biegł, jak gdyby go ścigano. Biedak krzyczał wciąż i zrywał z siebie ubranie. Gdy go usiłował jego krewny uspokoić, rzucił się Myśliwiec na niego i wypoliczkował go zdjętym z nogi butem. Nagle rzucił się Myśliwiec głową pod koła przejeżdżającego wozu. Woznica zdołał jednak zatrzymać konie, tak, że biedak nie odniósł znacznego okaleczenia. Wreszcie przybył żandarm i zajął się nieszczęśliwym żołnierzem. W pobliżu mostu kolejowego uwolnił się Myśliwiec i wskoczył, jednakże bez niebezpieczeństwa i szkody, do pobliskiej wody. Oszałałego biedaka powiązano w końcu i odwiedziono do lecznicy w Bielszowicach.

Dalsze strony.

Berlin. (Dramat familijny). W domu pod numerem 14 przy Lutherstr. rozegrał się straszny dramat familijny, którego ofiarą padły dwie osoby. 53 lata liczący monter Klein oblał tam swą żonę, swą córkę i swą wnuczkę benzyną i podpalił. Kleinowa i córka wskutek ran odniesionych przez poparzenia umarła, gdy tymczasem Klein sam i jego dwuletnia wnuczka leżą ciężko ranni w lecznicy św. Elżbiety. Kleinowie zamieszkali od dłuższego czasu mieszkanie o trzech pokojach przy Lutherstr. Krótko po wybuchu wojny sprowadziła się do nich córka z dwuletnim dzieckiem, męża jej bowiem powołano do wojska.

W ostatnim czasie przychodziło u Kleinów często do sprzeczki. Gdy Kleinowa w środę wieczorem wróciła do domu, zastała kurki od gazu pod-

kręcane a męża siedzącego w kuchni przy kawie. Gdy go się pytała, dlaczego poodkręcał kurki, oświadczył, że pije kawę a potem idzie na zebranie. W nocy, krótko po 12 usłyszeli sąsiedzi głośnie wołania o pomoc, pochodzące z mieszkania Kleinów. Kleinowa i jej córka wybiegły palące się na całym cieple z mieszkania i zaczęły się dobijać do sąsiadów. Sąsiadka wpuściła palące się kobiety do swego mieszkania, a przed Kleinem, który biegł za niemi, drzwi zamknęła. Po ugaszeniu ognia na kobietach zawezwano straż ogniową. Kleinowa i jej córka, przewiezione do lecznicy Westend, zmarły tej samej nocy. Kleina znaleziono później poważnie poparzonego z poprzecinanymi żyłami na schodach wiodących na górę.

W mieszkaniu stwierdzono, że oblane były benzyną łóżka, próg, i przedśionek, który Klein podpalił. Gdy kobiety już się paliły, oblał je jeszcze benzyną. Przypuszczają, że Klein popełnił czyn ten w napadzie obłądu.

Berlin. Testament 70 letniego żebraka. Ciekawa kwestya spadkowa zajmować będzie wkrótce sądy. W domu przy Grunewaldstr. 34 w Schönebergu mieszkał aż do połowy ubiegłego tygodnia 70 letni dawniejszy krawiec, Julius Zimmermann w małej kuchence, odstąpionej mu bezpłatnie już od lat przez pewnego rzemieślnika, kawalera, który obecnie jest na wojnie. Mieszkający w pobliżu restauratorzy S. dawali żebrakowi od lat jeść, za co tenże czynił im małe posługi. Zimmermann czując, że koniec jego się zbliża, zawołał swych dobrodziejów, by im podziękować za pomoc. Żołnierz z pola przybyć nie mógł. Lecz restauratorzy zdziwili się bardzo i ucieszyli, gdy w kuchence, w której mieszkał ów żebrak, zastali notaryusza spisującego testament. Zimmermann dyktował notaryuszowi swą ostatnią wolę, zapisując im cały swój majątek w wysokości 25 000 mk. Jest zagadką, w jaki sposób ów żebrak zdołał oszczędzić tak wielką sumę.

Profesor zasądzony za zbrodnię przeciw moralności. Izba karna trzeciego sądu ziemiańskiego w Berlinie rozpatrywała sprawę 46-letniego prof. przy szkole św. Elżbiety, dr. fil. Jensa, który z licznymi uczennicami swemi utrzymywał niedozwolone stosunki. Rozprawa wykazała, że stosunek jego z pewną 16 letnią uczennicą trwał cztery lata. Schadzki odbywały się częściowo w szkole, a po części w mieszkaniu Jensa, pod nieobecność żony oskarżonego. Wyrok zapadł na dziewięć miesięcy więzienia śledczego. Ponieważ oskarżony chce się zgłosić jako ochotnik do wojska, został wypuszczony na wolność.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 17 sierpn. br pod Toruniem + 1,58, pod Fordonem + 1,56 pod Chelmem + 1,68, pod Grudziądem + 1,94, pod Kurzebrak + 2,42 pod Schievenhorst 2,72.

Gdańsk, dnia 17 sierpnia 1915

Gdański targ na bydło.

Piacono za centnar żywej wagi:
Wółw 20 szt.: I kl. miesiastych, wypasłych, liczących najwyżej 4,7 lat, 00—00 mk., II kl. młodych miesiastych, niewypasłych i starszych wypasłych 60—62 mk. III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze (0—00 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00—00 mk.

Stadników 172 szt.: I kl. miesiastych, wyrosłych 00—00 mk., II kl. miesiastych, młodszych 58—61 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 43—54 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 40 mk.

Jaloszki i krowy 152 szt.: I. kl. miesiste, wypasłe jaloszki 00—00 mk., II kl. miesiste, wypasłe krowy do 7 lat 00—00 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i polednio rozwinięty młodsze krowy i jaloszki 48—54 mk. IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 35—45 mk. V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 32 mk.

Cielat 230 szt.: tuczne I kl. 92—100 mk., II kl., tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 74—80 mk., III kl., średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 65—73 mk., IV kl. 48—63 mk., ostatnie ssaki 00—42 mk.

Owlec 539 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tucz. skopy 63—65 mk., II kl. starsze tuczne skopy 56—60 mk., III kl. średnio-tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 36—45 mk., IV kl. owca z nizin 00—0 mk.

Świn 864 szt.: I kl. tłusty, mające przeżło 3 ctr żywej wagi 00—00 mk. II kl. miesiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ ctr. żywej wagi 00—00 mk., III kl. miesiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 i pół centnara żywej wagi 117—121 mk. V kl. miesiste 110—119 mk. V kl. słabo rozwinięte. 102—116 mk., VI kl. młociory 118—121 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku

(Nadesłane).

Rektyfikat kartoflany 96%

Winny spryt kartoflany 96%

Okowitę winogronową

Okowitę owocową

we większych i mniejszych ilościach

poleca

B. Kasprowicz

w Gnieźnie.

Liquidations-Bilanz — Bilans likwidacyjny

vom 30. Juni 1915

z 30 czerwca 1915.

Aktiva Passiva

1. Kassa — Gotówka	528,91	
2. Gläubiger — Wierzyciele		1486 7,29
3. Schuldner — Dłużnicy	3 33 175,08	
4. Immobilien — Nieruchomości	31 260 —	
5. Spareinlagen — Depozyta		246 173,78
6. Banken — Banki		482 096,20
7. Vorausberechnete Zinsen bei Banken — Procenta naprzód obliczone bankom	2 791 95	
8. Wechsel im Portefeuille — Weksle w portfelu	2 760 —	
9. Wechselobligo — Obligo wekslowe		1 200,—
10. Hypotheken im Portefeuille — Hipoteki w portfelu	14 534,60	
11. Lombardierte Hypotheken — Hipoteki lombardowane	389 450 —	
12. Effekten — Efekta	5 000,—	
13. Hypothekenobligo — Obligo hipoteczne		82 863,96
14. Aktien — Akcje	2 000,—	
15. Geschäftsguthaben bei Genossenschaften — Udziały w Spółkach	1 818,55	
16. Verlust am 30. 6. 1915 — Straty na 30. 6. 1915	43 882,14	
	827 201,23	827 201,23

Die Zahl der Genossen beträgt 141 mit 227 Geschäftsanteilen. — Liczba członków wynosi 141 z 227 udziałami
Die Haftsummen betragen zusammen 227 000 Mark. — Kwoty odpowiedzialności wynoszą razem 227 000 marek.

Berent, den 14. August 1915.
Kościerzyna, 14 sierpnia 1915.

Spółka Parcelacyjna

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter
Haftpflicht.

in Liquidation

St. Piasek.

w likwidacji

A. Szopiński.

Persil

pierze i ochrania

bieliznę koronkową

Henkela Soda do prania

Bank Ludowy

E. G.
m. u. H.

w Chmielnie

wypożycza pieniądze pod dogodnymi warunkami i przyjmuje takowe (depozyta) za które płać

4 1/2 %

Zarazem prosimy członków na czas

odnowić weksle, płacić

udziały, odpłaty i procenta

abyśmy mogli innym zadosyć uczynić.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Grudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza
5. Kartuzy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr
6. Kielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Koelln Wpr.
7. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
8. Nowemiesto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
9. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
10. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin Wpr.
11. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schöneck Wpr
12. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
13. Staniszewo, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stanischewo p. Mirchau Wpr.
14. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
15. Stężyca, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
16. Śliwice, Volksbank für Gr. Schlewitz und Umgegend, E. G. m. u. H., Gr. Schlewitz Wpr.
17. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
18. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
19. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
20. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt Wpr.
21. Osiek, Bank ludowy E. G. m. u. H., Ossieck, Kr. Pr. Stargard.

Piegi,

żółte plamy,

opaleniznę etc. usuwa pod gwarancją

1/1 sł. 1,50 mk.

Axela - krem 1/2 „ 0,80 „

1 kaw. 50 f.

Axela - mydło 3 „ 1,40 „

J. Gadebusch.

Poznań (Posen O. 1.)

Oddz. A. I. Nowa ul. 7/8.

E. Kulesza,

Starogard — Pr. Stargard.

Przy słabości żołądka, kolkach, braku apetytu i dolegliwościach żołądkowych wszelkiego rodzaju pomaga natychmiast

„Esencja Kardynała

Mayena“.

Cena: 1,25, 2,00 silniejsza 3,00 i 5,00 mk. Codziennie nadchodzą liczne listy dziękczynne! Do nabycia w aptekach i drogeriach, oraz pod adresem:

Beckerswerke

Bromberg, Bahnhofstr. 13-b

Polecam z dostawą zaraz najlepszą prima rafinowaną

NAFTĘ

salonową

w beczkach drewnianych ca. 150 do 200 ltr. za ceeę za cenę maksymalną.

Z. Rosiński

Poznań, (Posen O. 1.)

ul. Królewska 8. (Königstr. 8)

Telefon No. 5202.

Adres telegramu „Rosco Posen“

Tygodniowo 100 mk zarobku sprzedają mego taniego środka spożywczego. Wiadomość darmo. Pisać natychmiast, Ernst Melhof, Hamburg 1.

Uczennice

oraz

robotnice

do wicia cygar

i

robotnice

do robienia cygar

przyjmują wciąż

fabryki cygar

Loeser & Wolf

w Elblągu,

Brunsbardza, Malborku

i Starogardzie.



Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości płać od takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i za-
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedz nia

Również udziela po niskiej stopie procentowej pożyczek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel

świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej

Cz. Nagórski

właśc. fabryki i drogerii

ZARZĄD

Fr. Nagórski. Fr. Scharmach

Tygodniowo 25 do 100 marek

od września do stycznia zarabiają zastępcy naszych znanych polskich wydawnictw. Wskutek wojny kilka okęgów wolnych. Krótkie zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia i referencji prosimy adresować:

Nr. 18 Gazeta Gdańska

Danzig.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

w Wejherowie (Neustadt W/Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płać od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4 % do 4 1/2 % stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski.

Maksym. Nickel.

Stobbe.

Kupuję każdą ilość

kartofli

Zgłoszenia z podaniem ceny i ilości uprasza się do ekspedycji Naszej Gazety.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

Kriegsinvaliden!

Ihr habt nach treuer soldatischer Pflichterfüllung aus den Reihen der Kämpfer scheiden müssen. Die Pflicht gegen das Vaterland und die Pflicht gegen Eure Familien verlangen es, dass Ihr wieder Eurer Arbeit nachgeht. Deutsche Arbeitgeber haben es als ihre Ehrenpflicht bezeichnet, Euch wieder zur Arbeit aufzunehmen, Euch angemessen zu lohnen, auch wenn Eure Verletzungen Eure Arbeitsfähigkeit gemindert haben.

Wer durch seine Verletzungen die frühere Arbeit nicht wieder aufnehmen kann, der muss sofort eine neue Arbeit zu erlernen suchen. Dazu biete ich Euch Gelegenheit. Es ist bei dem Kriegsbeleidungsamt in Danzig eine Invaliden - Handwerker - Abteilung eingerichtet worden, in der Kriegsinvaliden je nach ihrer Fähigkeit und Neigung ordnungsmässig das Sattler- Schuhmacher- oder Schneiderhandwerk erlernen können. Damit ihr während der Lehrzeit keine Not leidet, habe ich angeordnet, das Ihr neben Eurer Rente einen auskömmlichen Werkstagslohn erhaltet.

Geht an die Arbeit! Keine Verstümmelung vernichtet das Recht auf Arbeit und selbstverdienten Unterhalt. Wer von Euch in die Handwerkerabteilung eintreten will, der melde sich schriftlich oder mündlich bei der Invaliden - Handwerker - Abteilung Danzig, Bastion Gertrud.

Danzig, den 17. August 1915.

Der stellvertretende kommandierende General

des 17. Armeekorps.

gez. von Schack,

General der Infanterie.